

Warszawa, 28 maja 2014 roku.

Ciemna energia OPZZ.



Są rzeczy, których nie można opisać bez zastanowienia. Dlatego konieczne jest zwolnienie biegu myśli, które w realiach obecnych czasów, bieżącej galopady, automatycznie wykluczają stoicką refleksję, stąd pytania pozostają bez odpowiedzi.

I tak kolejny raz, podczas VIII Kongresu OPZZ, zostaną złożone sprawozdania i programy na ołtarzu nowo wybranych władz, które utartym szlakiem będą budzić nadzieję, w myśl zaprogramowanej, koniecznej zmiany. Tylko malkontent zapyta:

- To jeśli wiadomo co należy zmienić, to jaka to ciemna energia nie pozwala tego zrobić?!

Powstaje naturalna wątpliwość, że jest coś jeszcze, co pozostaje niewidoczne gołym okiem, coś co należy dotknąć, obwąchać i osłuchać - taka jest natura człowieka. Musi wiedzieć, by dać swej atawistycznej naturze paliwo do odkrywania tego co zakryte. Ciekawość jest zatem specyficznym biologicznym motorem, który ma za zadanie zabezpieczać gatunek ludzki przed unicestwieniem, mimo opinii strażników tajemnicy, że „ciekawość to pierwszy stopień do piekła”. Z perspektywy historii, kolejne nowe odkrycia wydają się dość oczywiste, wręcz prozaiczne i tylko uśmiech politowania współczesnych ocenia przodków, którzy nadawali cechy boskie piorunom, a ziemia im była płaska, oparta na żółwiach, na których stały słonie podtrzymujące sklepienie. Ale nie zniechęcało to śmiałków, którzy pchani naturalną ciekawością zmierzali ku nowym lądom, dając postęp kolejnym pokoleniom, ale też wiele niszcząc. Zatem ciekawość ma również mroczną stronę.

W dzisiejszych czasach, mimo rozwoju nauki, który sprzyja wzrostowi populacji, ta chęć władania ludami pozostaje równie silna jak dawniej, tylko narzędzia władzy stały się bardziej wyrafinowane. Przykład, jak można tego dokonać współcześnie, opisuje doświadczenie ze szczurami. Z tym, że efekt końcowy jest dla nas, ludzi, dość zaskakujący.

Naukowcy wyizolowali jednego szczura z dzikiego stada (żyjącego w naturze) i doprowadzali go do skrajnego wygłodzenia. Następnie do klatki wrzucono mu nieżywego pobratymca. Po wielu dniach skrajnego wyczerpania, w walce o przetrwanie, szczur dopuszcza się kanibalizmu i zjada martwego osobnika własnego gatunku. Cały proces powtarzany jest wielokrotnie, programując w ten sposób coraz niższy próg posiadanych zahamowań. Kolejnym wyzwaniem jest umieszczenie

w klatce - ze szczurem kanibalem - żywego osobnika tego gatunku, z tym że skrajnie wyczerpanego. Tym razem poprzeczka jest postawiona o stopień wyżej. Szczur musi zdecydować, czy ma zamordować by dalej przeżyć. W konsekwencji zabija i zjada nieszczęśnika. Cały proces kolejnego programowania jest powtarzany wielokrotnie z coraz silniejszymi osobnikami, serwowanymi jako danie podstawowe. W finale prowadzonego eksperymentu, każdy nowy szczur wkładany do klatki jest rozszarpywany w ułamku sekundy przez swojego ziomka. Cała ta zabawa ma jednak swój ukryty cel i nie jest to koniec historii. Szczura z klatki przywraca się jego byłemu stadu żyjącemu na wolności. Zaobserwowane zjawiska pokazują, że kanibalizm stał się integralną cechą zainfekowanego szczura. W gromadzie wyszukuje on osobnika będącego w oddaleniu od stada i zagryza go by w ten sposób zdobywać pożywienie. Po czasie proceder zostaje wykryty przez resztę społeczności. Zaskakujące jest to, że szczur kanibal nie zostaje uśmiercony, lecz porzucony, a cała populacja wyprowadza się z miejsca, w którym do tej pory żyła - i znika. W przypadku szczurów nie dochodzi do złamania tabu, natura chroni populację przed infekcją nienaturalnych adaptacji, które może nie definiuje w kategorii dobra i zła, ale instynktownie jako zbiorowość wie, co jest konieczne by przeciwstawić się „ciemnej energii”.

Z ludźmi wydaje się, że powinno być podobnie. Mimo to okłaskujemy chciwość, godzimy się na eutanazję naszych seniorów, złodziejstwo władzy już nas tak nie razi, bylejakość szkolnictwa jest większości obojętna, oklapła nam chęć zainteresowania się sąsiadem, problemy branży w której pracujemy są tylko naszymi problemami (mimo deklaracji, że jest inaczej), patriotyzm i honor stają się tematem drwin, a na końcu „baba z brodą” wygrywa Eurowizję i cały świat nam każe wierzyć, że to symbol nowoczesności gdzie myślących inaczej naznacza się anatema. Z takiej „ciemnej energii” są obecnie budowane społeczeństwa, bo tylko buntuje się mniejszość, co ujawniają kolejne wybory w parlamentach całego świata. Trudno z tej perspektywy uznać, że infekcja ominęła OPZZ lub inne związki zawodowe. Paradoksalnie może ktoś uznać, że łatwo zaprzeczyć tym słowom, pokazując zamierzenia, co należy poprawić by było dobrze, spisane i uwiarygodnione pieczęcią przeciw złu. Tylko, że to są słowa a nie czyny, bo czyny to kwestia wyboru odpowiednich ludzi, tak jak w przypadku opisanej historii szczurów.

Całą tą zagadkę i odpowiedź na pytanie, które zostało postawione we wstępie, rozwikłał filozof i teolog z IV w. n.e. św. Augustyn z Hippony - kiedy jeszcze nie było OPZZ - stawiając bardzo świecką diagnozę, że „*Można mieć uszy, a nie słuchać*”, dodając: „*Czas to ludzie, bo to ludzie tworzą czasy, dobre lub złe*” i dlatego:

**„Nie mówmy, że czasy są złe. My jesteśmy czasem. Bądźmy dobrymi,
a czasy będą dobre.”**

ZRZESZENIE
Związków Zawodowych Energetyków
PRZEWODNICZĄCY
Janusz Śniadecki